

Po „Obroty cudów”, wybór wierszy i esejów Laury (Riding) Jackson, sięgnęłam, zachęcona nazwiskiem tłumaczki, Julii Fiedorczuk (moim zdaniem, jednej z najbardziej niesamowitych współczesnych polskich poetek), i nie zawiodłam się. Zawarte w zbiorze wiersze, intelektualnie stymulujące, czyste „jak łąza”, podejmują często tematy prawdy i fałszu, życia i śmierci, poezji i znaczenia. Jak w utworze „Zły sen”:

Który z dwóch kwiatów
Rosnących po dwóch stronach muru
Chciałaby nosić we włosach
Głodna dziewczynka śniąca ten zły sen
Gdyby ze strachu nie zbladła
I z muru nie spadła?

Jeden był prawdziwy
Drugi był fałszywy
Oba takie same.

Ona się wahała, one zwiędły.
Zmarły.
Odszedł głód.
Nie ma już muru.
Sen przeszedł w ranek.
Dziewczynka mówi, nadto pamiętając:
Mamo, coś dziwnego,
Dwa uśpione kwiaty,
Widziałam jeden, a drugiego nie.
Jeden był żywy, a drugi był martwy.
Byłam tak głodna głodu.
Teraz już się nie dowiem, tę stronę wybrać czy tamtą,
Wszystko przez śniadanie i życie po śnie.

czy w poemacie prozą „Poeta: kłamliwe słowo”:

„(...)

Poeta to fałszywa ściana: to kłamliwe słowo. To ściana, która zamyka, a jednak nie zamyka.

Ale to nie jest ściana, która zamyka, a jednak nie zamyka. To ściana, w którą trzeba wnikać, to nie kolejna wysokość, to nie kolejny sezon. Za tą ścianą nie ma następnej głębi ani następnej wysokości, nie ma podróży ani żadnych częściowych wycieczek. Stańcie więc naprzeciwko mnie i dobrze mi się przyjrzyj-

cie. Wznoszę się przed wami jak ściana poety, ale nie jestem poetką ścian wznoszących się pomiędzy coraz to nowymi horyzontami, nie jestem poetką fałszywych ścian, takich, które trzeba przeskakiwać. Oto, nareszcie, prawdziwa ściana: możecie tylko dobrze mi się przyjrzeć i we mnie zobaczyć dal.

(...)”

Podobnie głęboka eksploracja wspomnianych zakresów ontologiczno-epistemologicznych nie dziwi: w swoich wczesnych esejach pisarka utożsamia poezję z prawdą, i zarazem walczy żarliwie przeciw „czytaniu wierszy z niewłaściwych poezji powodów”, takich jak np. chęć wprawienia się w „nastrój poetycki” czy dowiedzenia się czegoś o świecie. Bo „wiersz jest odsłonięciem prawdy tak fundamentalnego i ogólnego rodzaju, że poza słowem >>poezja<< żadna nazwa nie jest tu adekwatna oprócz słowa >>prawda<<. Wiedza implikuje odrębne dziedziny specjalistycznych badań i odkryć; byłoby nieścisłością uznać poezję za jakiś rodzaj wiedzy. Jest nieścisłością uznać poezję nawet za jakiś rodzaj prawdy, ponieważ prawda nie ma rodzajów”. Autorka protestuje przeciwko „przypisywaniu przymusu poezji siłom zewnętrznym – bogom, muzom, ba, nawet muzom tak humanistycznym jak Polityka”. Ironizuje: „Lament dziewiętnastego wieku: >>Gdzie jest Bard?<<. Wersja dwudziestowieczna: >>Gdzie jest Muza?<<. A w Ameryce: >>Gdzie jest Mit?<< – innymi słowy, wymyślmy sobie nowe, właściwe poezji, powody: Indian, Kolumba, Johna Browna czy Brookliński Most, czyli jakiś nowy temat, ekscytujący z takiego powodu, że jeszcze nigdy nie został użyty jako materiał poetycki”. A przecież „Poezja (chwała dziecięctwu) zasadniczo nie należy do Mitu. Jest całą prawdą, o której wie, to znaczy nie wie nic. Jest sztuką nieżycia. Nie ma żadnego systemu, harmonii, formy, publicznego znaczenia czy poczucia obowiązku. Poezja jest czymś, co się dzieje wtedy, kiedy dziecko spełnia z ołtarza i ma >>zamiar stanowczy być nader przekorną istotą<< – ma zamiar nie udawać, nie uczyć się mówić i wersyfikować. Za każdym razem wymyśla sobie nowy język i natychmiast go zapomina. Za każdym razem kiedy otwiera usta, musi wszystko zaczynać od początku. Właśnie dlatego pozostaje dzieckiem i dzieckiem (chwała dziecięctwu) umiera. W sztuce nieżycia nie jest się ulotnie wiecznym – jest się wiecznie ulotnym”.

Jakby na potwierdzenie ostatnich słów, po 1938 roku Laura (Riding) Jackson milknie nagle jako poetka. Zaczyna dostrzegać „wir poetyckiej sztuczności i jej obezwładniające wymogi, wymogi wzorców rytmicznych i harmonijnej gry dźwięków, wypaczające naturalne właściwości intonacji i słowa”, określając jednocześnie swoją lirykę jako „poezję in extremis”. Nie wróci nigdy do wierszy. Poświęci się badaniom nad językiem, tworząc eseje optujące m. in. za cywilizacyjną odpowiedzialnością i „unitaryzmem” myślenia. Postulowaną w odniesieniu do poezji „pozytywność” przeniesie na szerszy grunt wiedzy o znaczeniu i refleksji nad bytem. We wzruszającym esej „Na koniec” napisze: „W historii egzystencji roi się od nieporozumień, częściowo widocznych, częściowo niewidocznych. Podtrzymywanie nadziei na możliwość sprostowania to historia miłości. Kochane jest to, w czym widzi się odbicie swojej nadziei na całkowite sprostowanie. To, w czym dostrzega się odbicie swojego bólu płynącego ze świadomości, iż sprostowanie jest niewystarczające, jest najukochańsze”.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

introwerka, dodano 07.03.2018 04:02

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.